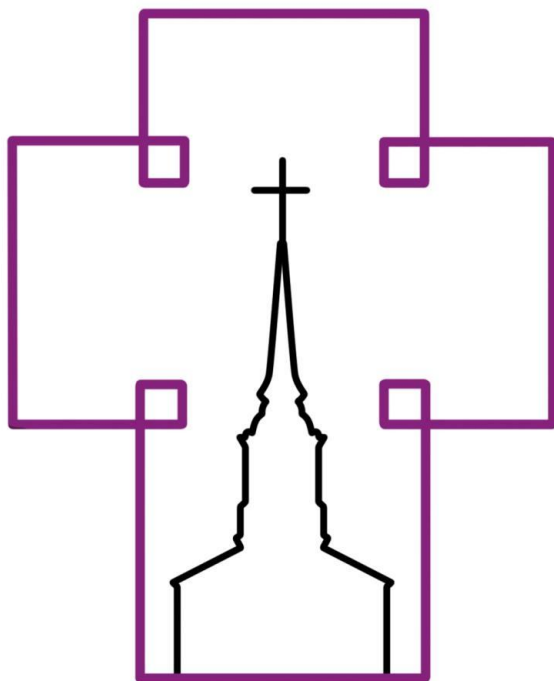


**TYGODNIOWE NABOŻEŃSTWO DOMOWE
PO 4. NIEDZIELI W CZASIE PASYJNYM (LAETARE)**



**PARAFIA WNIĘBOWSTĄPIENIA
PAŃSKIEGO W WARSZAWIE**

PRZYGOTOWANIE

Odpowiednim miejscem do odprawienia domowego nabożeństwa jest to, które pomieści wszystkich uczestników. Może być to stół, przy którym spotykacie się podczas posiłku lub inne miejsce, które Wam odpowiada. Pośrodku postawcie proszę krzyż. Jeśli macie w domu tylko wiszący to zdejmijcie go ze ściany i połóżcie. Obok niech znajdzie się Pismo Święte, z którego będziecie czytać wyznaczone teksty. Niech nie zabraknie również zapalanej świecy. Krzyż jest symbolem nadziei i zbawienia, Pismo Święte to żywe Słowo Boga, w którym Pan do nas przemawia, natomiast zapalona świeca symbolizuje obecność Ducha Świętego.

Domowy Kościół ma swojego pasterza w osobie najstarszego z domowników. Pełni on/ona rolę celebransa, czyli tego, który prowadzi liturgię nabożeństwa. Do odprawienia domowej liturgii możemy zaprosić wszystkich domowników, dzieląc czytania i modlitwy między uczestników. Do prowadzącego/celebransa, należy rozpoczęcie liturgii od wezwania imienia Trójcy Świętej, prowadzenie w wyznaniu wiary oraz końcowe błogosławieństwo.

PRZEBIEG NABOŻEŃSTWA

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego



(znak krzyża)

Amen

Hasło dnia:

Jezus zawołał donośnym głosem: *Eli, Eli, lema sabachthani?* To znaczy: *Boże mój, Boże mój, dlaczego Mnie opuściłeś?* (Mt 27, 46)

Pieśń ŚE nr 167 (W krzyżu cierpienie)

1. W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka. Kto Ciebie Boże, raz pojąć może, ten nic nie pragnie ni szuka.
2. W krzyżu osłoda, w krzyżu ochłoda dla duszy, smutkiem znękanej; kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie w boleści sercu zadanej.
3. Kiedy cierpienie, kiedy zwątpienie zada bolesne ci rany, gdy cios się zbliża, pośpiesz do krzyża, w nim nam ratunek jest dany.
4. Gdy twoje serce jest w poniewierce, wielu cię ludzi zawiodło, sam nie rozpaczaj, módl się, przebaczaj, krzyż niech ci służy za godło.
5. Gdy wśród żywota biedna sierota stoi od ludzi wzgardzona; krzyż będzie światem, ojcem i bratem, gdy go przytulisz do łona.

6. Gdy rozpacz w łonie, serce ci tonie, łzami zalane powieki, ukrzyżowany Pan twój nad pany od ciebie jest niedaleki.

7. U Twego krzyża dusza się zniża, spójrz, Panie, na nią łaskawie; mój Zbawicielu, Odkupicielu, daj odpocznienie w swej sławie!

Psalm 43

(1) Osądź mnie Boże i broń mojej sprawy przed narodem nikczemnym!

Wybaw mnie od ludzi podstępnych i niegodziwych!

(2) Ty jesteś moim Bogiem, moją ostoją, dlaczego mnie odrzuciłeś?

Czemu chodzę smutny, czemu wróg mnie gnębi?

(3) Ześlij Twoje światło i Twoją prawdę, niech one mnie prowadzą i zawiodą na Twoją świętą górę, do Twojej świątyni.

(4) Ja zaś przystąpię do Bożego ołtarza, do Boga mojej radości i mojego wesela. Będę Cię wysławiał na cytrze, Boże, mój Boże!

(5) Dlaczego się smucisz, moja duszo, czemu się we mnie trwożysz?

Zaufaj Bogu, bo jeszcze będę Go sławił – On jest moim zbawieniem i Bogiem!

Modlitwa

Miłosierny Boże i Ojcze! Dziękujemy Ci, że poświęciłeś swojego Syna za grzechy wszystkich ludzi. Spraw łaskawie, abyśmy przez całe swoje życie mogli wytrwać w wierze w moc krzyża Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem Świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Stary Testament: Iz 50, 4-8a

(4) Pan, BÓG, dał mi
wymowny język,
abym umiał strudzonego podtrzymać słowem
otuchy.

On każdego ranka
pobudza moje uszy,
abym słuchał jak uczniowie.

(5) Pan, BÓG, otworzył mi ucho,
a ja się nie przeciwstawiłem
ani się nie wycofałem.

(6) Nadstawiłem grzbiet chłосzczącym,
a moje policzki szarpiącym.

Nie zakryłem twarzy
przed zniewagami i opluciem.

(7) Pan, Bóg, wspomaga mnie,
dlatego nie okazałem wstydu,
uczyniłem swoją twarz
jak krzemień

i wiem, że nie będę się wstydził.

(8) Blisko jest Ten,
który odda mi sprawiedliwość.

Lekcja nowotestamentowa: Hbr 9, 24-28

(24) Chrystus bowiem nie wszedł do świątyni uczynionej ręką ludzką, będącej odbiciem tej prawdziwej, ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga. (25) Nie składa też wielokrotnie samego siebie w ofierze, jak arcykapłan, który wchodzi co roku do świątyni z cudzą krwią, (26) ponieważ musiałyby wielokrotnie cierpieć od początku świata. On zaś teraz, u kresu czasów, jeden raz się pojawił, aby zgładzić grzech przez własną ofiarę. (27) I tak jak zostało postanowione w stosunku do ludzi, że raz umrą, a potem będzie sąd, (28) tak też Chrystus raz ofiarowany, by wziąć na siebie grzechy wielu, po raz drugi już nie z powodu grzechu da się zobaczyć tym, którzy Go oczekują dla zbawienia.

Wyznajmy teraz wspólnie z całym Kościołem Jezusa Chrystusa naszą wiarę chrześcijańską:

Wierzę w Boga

Ojca Wszechmogącego,

Stworzyciela nieba i ziemi.

I w Jezusa Chrystusa,

Syna Jego jedynego, Pana naszego,

który się począł z Ducha Świętego,

narodził się z Marii Panny,
umęczon pod Poncjuszem Piłatem,
ukrzyżowan, umarł i pogrzebion,
zstąpił do piekieł,
trzeciego dnia zmartwychwstał,
wstąpił na niebiosą;
siedzi po prawicy Boga, Ojca Wszchemmogącego,
skąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych.
Wierzę w Ducha Świętego,
święty Kościół powszechny,
społeczność świętych,
grzechów odpuszczenie,
ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Amen

Pieśń ŚE nr 744 (On szedł w spiekocie dnia)

1. On szedł w spiekocie dnia i w szarym pyle dróg, a idąc uczył kochać i przebaczać. On z celnikami jadł, On nie znał, kto to wróg, pochylał się nad tymi, którzy płaczą. Mój Mistrzu, przede mną droga, którą przebyć muszę tak, jak Ty. Mój Mistrzu, wokoło ludzie, których kochać trzeba, tak jak Ty. Mój Mistrzu, niełatwo cudzy ciężar wziąć w ramiona, tak jak Ty. Mój Mistrzu, poniosę wszystko, Jeśli będziesz ze mną zawsze Ty.
2. Nie chodził nigdy sam, bo za Nim mnogi lud zdumiony kroczył, widząc cuda Jego. Podążał zawsze tam, gdzie życie nękał trud i nigdy nie odrzucił proszącego. Mój Mistrzu, przede mną

droga, którą przebyć muszę tak, jak Ty. Mój Mistrzu, wokoło ludzie, których kochać trzeba, tak jak Ty. Mój Mistrzu, niełatwo cudzy ciężar wziąć w ramiona, tak jak Ty. Mój Mistrzu, poniosę wszystko, jeśli będziesz ze mną zawsze Ty.

3. Pocieszał w każdy czas tych, co szukali Go, błędzących, słabych oraz zagubionych. On przyjdzie jeszcze raz w niebiańskiej chwale swej, by sądzić wszystkich - żywych i umarłych. Mój Mistrzu, przede mną droga, którą przebyć muszę tak, jak Ty. Mój Mistrzu, wokoło ludzie, których kochać trzeba, tak jak Ty. Mój Mistrzu, niełatwo cudzy ciężar wziąć w ramiona, tak jak Ty. Mój Mistrzu, poniosę wszystko, jeśli będziesz ze mną zawsze Ty.

Kazanie

Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga,
i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami
wszystkimi (2 Kor 13, 13)

Ewangelia: Mt 26, 57-68

(57) Ci, którzy schwytali Jezusa, zaprowadzili Go do arcykapłana Kajfasza, gdzie zebrali się nauczyciele Prawa i przełożeni. (58) A Piotr szedł za Nim w pewnej odległości aż do dziedzińca pałacu arcykapłana. Następnie wszedł do środka i usiadł ze służbą, żeby zobaczyć, jak to się skończy. (59) Tymczasem arcykapłani i cały Sanhedryn szukali fałszywego dowodu przeciwko

Jezusowi, żeby Go skazać na śmierć, (60) lecz nie znaleźli, chociaż przyszło wielu fałszywych świadków. W końcu przyszli dwaj (61) i zeznali: On powiedział: Mogę zburzyć świątynię Boga i przez trzy dni ją odbudować. (62) Wtedy arcykapłan powstał i zapytał: Nic nie odpowiadasz na to, co oni przeciwko Tobie zeznają? (63) Jezus zaś milczał. Arcykapłan więc powiedział: Wzywam Cię pod przysięgą na Boga żyjącego, powiedz nam, czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga? (64) Wówczas Jezus mu odpowiedział: Ty powiedziałaś. Ale zapewniam was:

Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego,
siedzącego po prawicy Mocy
i przychodzącego na obłokach nieba.

(65) Wtedy arcykapłan rozdarł swoje szaty i zawołał: Zbluźnił! Czy potrzeba nam jeszcze świadków? Przecież teraz słyszeliście bluźnierstwo. (66) Jak wam się zdaje? Odpowiedzieli: Zasłużył na śmierć! (67) I pluli Mu w twarz, i policzkowali Go. Ci, którzy Go bili, (68) mówili: Prorokuj, Mesjaszu, kto Cię uderzył?

Modlitwa

Boże prosimy błogosław nam w tym czytaniu, rozumieniu i rozważaniu Twojego Słowa. Amen.

Rozważanie

W obecnej sytuacji zagrożenia epidemiologicznego zauważyć można wiele odpowiedzialnych zachowań, które przyczyniają się do ograniczenia rozprzestrzeniania wirusa, ale daje się zauważyć również gorszą część zaistniałej sytuacji. W pewien sposób czuć w społeczeństwie używanie z większym natężeniem i częstotliwością zasady ograniczonego zaufania. Czuć w eterze nieufność względem innych, strach o własne życie.

W mojej rodzinnej miejscowości – małym miasteczku na Mazurach – doszło do pewnej formy nadużycia. Pewna dziewczyna, która złapała przeziębienie została od razu podejrzewana o bycie nosicielką koronawirusa. Dziewczyna, jak powiedziała, przeważnie choruje w tych miesiącach, ponadto od razu poszła z tym do lekarza, który nie stwierdził żadnych objawów, które wskazywałyby na panującego wirusa. Plotki też mówiły o kontakcie z osobą z tego samego osiedla, która była przed jakimś czasem we Włoszech.

Ludzie sami nadali sytuacji taki obrót wcale nie pytając „głównych bohaterów”. Czy to w poszukiwaniu sensacji, w obawie przed zagrożeniem?

W rozważanym przez nas tekście czytamy o Jezusie oskarżanym przed arcykapłanem. Pytają go o to kim

jest? Czy przyznaję się do bycia Synem Boga Żywego? Czuć w tym fragmencie to napięcie. Arcykapłana i pozostali tak jakby czekają na rozwój sytuacji, na szybsze oskarżenie Jezusa jako tego, który podważa ich fundamenty, który mówił innym, że prawo nie istnieje dla samego prawa, ale dla miłości człowieka i Boga. Każdy widział w tym wszystkim tylko swój interes. Sąd nad Jezusem w oczach arcykapłana oraz reszty był już przepełniony przyszłościowymi rozważaniami nad Jego dalszymi losami. Spowodowane mogło to być strachem, obawą przed zniszczeniem czegoś co pielęgnowane było tak długi czas.

Nikomu nie przyjdzie łatwo zanegować czegoś nad czym pracował i czym żył przez bardzo długi czas, więc jeśli przyjdzie ktoś zagrażający temu jest całkiem naturalnym, że nie będziemy pałać entuzjazmem. Nie chcę usprawiedliwiać tutaj kapłanów, ale właśnie wydaję mi się, że ich zachowanie było całkiem naturalne, zachowawcze. W tym miejscu chciałbym nawiązać do słów z Ewangelii Jana z 19 rozdziału z werseku 28, które są hasłem dzisiejszego nabożeństwa pasyjnego. „Potem Jezus powiedział: Pragnę”.

Często w swoich poczynaniach nie jesteśmy świadomi jakiego znaczenia nabiorą wymawiane przez nas słowa. Mogą one przecież zostać

przekręcone, może zostać coś do nich dodane, odjęte. Rezultat może być podobny do tego jaki miał miejsce w sytuacji przedstawionej na początku. Jezusa również osądzono nie rozumiejąc Go, może nawet nie chcąc rozumieć tego co chcę powiedzieć. Oskarżono Go może tylko w obawie przez zagrożeniem swojego życia, światopoglądu, porządku? Jednak Chrystus później na krzyżu wypowiada słowa „Pragnę” i „Wypełniło się”. On wiedział, że wszystkie zdrady, oskarżenia i przemoc to konsekwencja tego co dla nas zrobił. To pokazują tylko bardziej jak jesteśmy grzeszni, jak często nie rozumiemy miłości wobec Boga i innych ludzi.

Dla mnie te słowa nawołują do pokory, podkreślają znaczenie tego uczucia, które mamy gdy dowiadujemy się po jakimś dłuższym czasie, że nie mieliśmy racji albo kiedy przypominamy sobie swoje niechlubne, a nawet wręcz głupie, krzywdzące zachowania z przeszłości. Chrystus tymi słowami pokazuje, że ceni pokorę, ceni skruchę. On umarł dla wszystkich, którzy w Niego wierzą, wierzą w to, że zbawił nas swoją śmiercią. Nie patrzy na wszystkie przeszłe grzechy i występki, ale patrzy na wiarę grzesznego człowieka.

Można powiedzieć, że tak jak sądzimy tak również chcą, aby nas sądzono. Niejednokrotnie zdarza się

ludziom oceniać kogoś lub coś już po samym wyglądzie i szczątkowych informacjach. Zdarza się wyprzedzać fakty, spekulować często o przyszłości i czyimś usposobieniu w czarnych barwach – skreślając jakiegokolwiek dobre intencje, dobry rozwój wydarzeń. Można by powiedzieć, że duchowo zbroimy się przeciwko innym. Wydaję mi się, że cechą wspólną tego typu zachowań jest strach, strach przed nieznanym, często bowiem boimy się zagrożenia ze strony przełożonego, a już na pewno kogoś obcego.

Od dzieciństwa słyszymy, żeby uważać na obcych, nie wpuszczać ich do domu, nie rozmawiać z nimi. Straszono tym, że obcy zwiną nieostrożne dzieci w dywan i uprowadzą, tym żeby nie chodzić samotnie do lasu bo ktoś nas uprowadzi. To chyba naturalne, że boimy się czegoś niepewnego, nieznanego. W teraźniejszej sytuacji również boimy się, mimo wszystkich komunikatów i opinii lekarzy, specjalistów zawsze pozostaje garstka strachu i niepewności.

Życie jak widać potrafi zaskakiwać na każdym kroku, potrafi wzbudzać w nas strach. Niejednokrotnie my poddajemy wydarzenia z życia sądowni, korzystając z niewielkiej puli informacji, bojąc się nieco o swoje życie, pracę, zdrowie. Jednak czymś pewnym dla nas – chrześcijan powinny być obietnice złożone nam

przez Chrystusa – obietnice zbawienia, życia wiecznego. Jezus nie zostaje zrozumiany przed sądem, przed ludem. Niektórzy rozumieją co się stało dopiero w momencie śmierci Chrystusa. Swoim życiem Jezus pokazuje, że ponad sąd, ponad prawo i obyczaje, że ważniejsze jest „prawo” miłości. Miłości, którą Bóg okazuje względem ludzi i miłości, która powinna być naśladowana przez ludzi wobec siebie nawzajem.

W tym czasie pasyjnym podkreśla nam to znaczenie śmierci na krzyżu Chrystusa, ale i tego jaką postawę miał przed tymi wydarzeniami. Wskazał nam, że nawet czyniąc dobro, nawet nie robiąc nikomu krzywdy, a nawet siedząc cicho możemy często narazić się komuś, możemy być pochopnie, ale nieodwołalnie oskarżeni.

Myślę, że z tego rozważania można wyodrębnić dwa ważne wątki. Po pierwsze: Jak łatwo wpadamy w „spirale nienawiści i podejrzeń”, i że jako chrześcijanie powinniśmy emanować jednak miłością do bliźniego zajmując stanowcze stanowisko przeciwko czyjejś krzywdzie i nędzy zapobiegając w ten sposób wypaczeniom takim jakie na przykład były przedstawione w powieści Franza Kafki „Proces” – w której główny bohater zostaje pewnego dnia zabrany przez funkcjonariuszy państwowych właściwie za nic. Nie wie do końca jaki

jest powód, ale żyje w świecie donosów i niepewności, strachu. Są to tam narzędzia władzy do utrzymywania dyscypliny.

Po drugie: myślę, że miłość płynąca ze słów Chrystusa – „Pragnę” powinna odwoływać się do naszej wiary. Żebyśmy mieli tyle wytrwałości, żeby nawet w sytuacji niepewności i strachu móc pokładać nadzieję w wierze w Boga. Pragnąc jego Świętego Słowa, pragnąc miłości do Boga i do innych ludzi, która przełamuje strach i niepewność. Abyśmy chcieli, żeby wypełniała się miłość, wiara i nadzieja, aby to wszystko było ostoją pokoju w trudnych czasach i nie tylko. Przeto chciałbym życzyć wam i sobie, żebyśmy byli zawsze spragnieni Miłości Chrystusowej, mogli się nią dzielić z innymi. Jest to skarb, którym powinniśmy się dzielić, jedną z niewielu pewnych rzeczy w tym świecie – dla nas wyznawców Jezusa Chrystusa, Naszego Zbawiciela. Amen.

Życzenie pokoju

A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie (Flp 4, 7). Amen.

Pieśń ŚE nr 795 (Jezu, ma radości)

1. Jezu, ma radości, duszy mej miłości, drogi Jezu mój! Kiedyż za swym Panem tęsknić już przestanę,

głos usłyszę Twój? Tyś jest oblubieńcem mym. Nic miłszego ponad Ciebie nie znam tu ni w niebie.

2. Tyś jest mym schronieniem; pod Twych skrzydeł cieniem nie zatrwożę się Niech pękają skały, drży krąg ziemi cały – Jezus chroni mnie. Choćby w przepaść runął świat, choć mnie grzech i piekło goni, Jezus mnie obroni.

3. Śmierć niech postrach mnoży, szatan niech się sroży - nie odstąpię wstecz. Burz się, szalej, świecie, jam bezpieczny przecież; więc bojaźni, precz! Bóg mą tarczą, zbroją mą - choć otchłanie wrą spienione, w Panu mam obronę.

4. Za nic mam rozkosze. Nad ich czar przenoszę Ciebie, Zbawco dusz. Za nic czcze honory, świetne ich pozory mnie nie łudzą już. Ani nędza, krzyż ni śmierć nie oderwą mnie od Niego, od Jezusa mego.

5. Ustań, smutku wszelki, pocieszyciel wielki, Jezus przy mnie tuż. Miłujących Boga, choć ich gnębi trwoga, radość wita już; choć tu w znoju dźwigam krzyż, Ty położysz kres żałości, Jezu, ma radości!

Modlitwa

Łaskawy Boże, Panie i Stwórco wszechrzeczy. Dziękuję Ci za to, że w Tobie mam obrońcę. Wyznaję, iż czasami boję się człowieka, jego niszczycielskiej działalności. Wyznaję, że czasami próbuję sam, bez Twojej pomocy przeciwstawić się temu, co jest złe.

Tak, jakbym zapomniał o Tobie.

Ale Ty, Panie przypominasz mi poprzez Twoje słowo, znaki i cuda, które mają miejsce w moim życiu, że jesteś Wielki i Wszechmocny. Odrzucam więc moje samotne zmagania ze złem tego świata i poddaję się Twojej woli. Prowadź mnie swą kochającą ręką. Daj inspirację i siłę do czynienia dobra wokół siebie. Tyś rozciągnął niebiosy i złożył ziemię. Tobie ufam ponad wszystko.

**Ojczy Nasz, któryś jest w niebie,
święć się imię Twoje,
przyjdź Królestwo Twoje,
bądź wola Twoja jako w niebie , tak i na ziemi.
Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj,
i odpuść nam nasze winy,
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom,
i nie wódź nas na pokuszenie,
ale nas zbaw ode złego.**

**Albowiem Twoje jest królestwo i moc,
i chwała na wieki wieków. Amen.**

Błogosławieństwo

Niech nas błogosławi i strzeże Bóg Wszechmogący:
Ojciec i Syn i Duch Święty



(znak krzyża)

Amen

Pieśń nr 135 (Myśmy pod Twoim krzyżem się zebrali)

1. Myśmy pod Twoim krzyżem się zebrali, świętym przymierzem połączył nas krzyż. Tobieśmy wiecznie serca swe oddali, przyjmij i w księgi żywota je wpisz!

Źródła:

- opis przygotowania: PEA w Krakowie
- teksty biblijne: Biblia Ekumeniczna
- kazanie: Łukasz Aścik, student teologii ChAT
- modlitwa główna: ks. Wojciech Rudkowski, opublikowana 22.03.2020 r. na profilu „Kościół Ewangelicko-Augsburski (Luterański) w Polsce” na Facebooku